Nr. 166. Kraków, piątek 20 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

285.908 przyszłych analfabetów.

Smutne nad wyraz wrażenie robi ogłoszone niedawno sprawozdanie rady szkolnej krajowej za rok 1900/1901.

Jeżeli rada szkolna może się w tem sprawozdaniu wykazać takiemi cyframi, jak:

285.908 dzieci w wieku szkolnym, nieuczęszczających do szkoły dla braku szkół,

319 szkół nieczynnych dla braku budynków lub nauczycieli,

1113 nauczycieli niekwalifikowanych,

to wystarcza to do oceny smutnego stanu naszego szkolnictwa ludowego. W 30 blizko lat po wprowadzeniu przymusu szkolnego wyrastają nowe pokolenia analfabetów. Bo owych 285.908 dzieci, niepobierających żadnej nauki, to przyszłe kadry analfabetów, w których Galicya i tak już nadmiernie obfituje.

Sprawozdanie rady szkolnej nie daje nam całego obrazu nędzy naszego szkolnictwa. Ile szkół jeszcze trzeba utworzyć, ile sił nauczycielskich koniecznych jest jeszcze dla szkolnictwa galicyjskiego! Ale już z samych cyfr, podanych przez radę szkolną, okazuje się konieczność energicznego żądania poprawy. Oto najważniejsze daty z tego sprawozdania:

Na naukę codzienną do szkół ludowych uczęszczało w roku ubiegłym 670.105 dzieci, na naukę dopełniającą zaś w szkołach ludowych publicznych 125.572, w szkołach prywatnych 30.378, w domu wreszcie uczyło się 8744 dzieci.

Liczba dzieci, niepobierających żadnej nauki, ani szkolnej, ani domowej, a będących w wieku 6—15 lat, wynosiła w ubiegłym roku szkolnym w Galicyi **285.908**.

Nauczycieli zupełnie ukwalifikowanych było w ubiegłym roku 5814, nauczycieli z egzaminem dojrzałości 1396, nauczycieli wreszcie niekwalifikowanych ogromna liczba **1113**, razem przeto 8323.

Liczba szkół publicznych czynnych wynosiła 3965, nieczynnych wogóle dla braku budynku i nauczyciela **319**, nieuregulowanych wreszcie, ale czynnych 39, razem 4323.

Liczba szkół publicznych zorganizowanych wogóle wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 43.

Liczba szkół czynnych wogóle wzrosła o 65, a liczba szkół nieczynnych zmalała o 22.

Liczba szkół czynnych jednoklasowych zwiększyła się o 13, dwuklasowych o 44, czteroklasowych o 8, pięcioklasowych o 3, wydziałowych o 4, natomiast liczba szkół trzechklasowych zmniejszyła się o 6, a sześcioklasowych o 1.

Nadto otwarto klas nadetatowych o 146 więcej, tak, że liczba klas wogóle wzrosła o 203.

Liczba dzieci, pobierających naukę codzienną, wzrosła wogóle o 27.650, z tego w szkołach ludowych publicznych wogóle o 24.593.

Liczba nauczycieli i nauczycielek w szkołach publicznych wzrosła o 371, a mianowicie: liczba kwalifikowanych wzrosła o 437, niekwalifikowanych zaś zmniejszyła się o 66. Nauczycieli kwalifikowanych przybyło 76, z niekwalifikowanych ubył 1, nauczycielek kwalifikowanych przybyło 361, nieukwalifikowanych ubyło 65.

Uczniów do seminaryów nauczycielskich zapisało się w 1901/2 r. 2019, o 67 więcej, niż w roku poprzednim; uczenic 701, o 8 więcej, niż w roku poprzednim.

W roku 1901 złożyło egzamin dojrzałości uczniów seminaryum 319, eksternistów 31, razem 350, o 58 więcej, niż w roku poprzednim. Uczenic złożyło w tymże roku egzamin dojrzałości 148, eksternistek 140, razem 288, ogółem o 71 mniej, niż w roku poprzednim.

W miastach organizowano powoli szkoły pospolite pięcio- i sześcioklasowe. W ten sposób powstało w ubiegłym roku szkolnym 6 nowych szkół pięcioklasowych, a 3 szkoły pięcioklasowe rozszerzono na sześcioklasowe. W tym też roku szkolnym istnieje 27 szkół wydziałowych męskich, a 20 żeńskich.

Co do szkół typu wiejskiego zorganizowano 59 szkół jednoklasowych, dalej przekształcono 46 szkół jednoklasowych na dwuklasowe, a 2 szkoły dwuklasowe i 6 szkół trzyklasowych na czteroklasowe. Ten szczupły rezultat organizacyjny tłómaczy rada szkolna z jednej strony „słabym w porównaniu z potrzebami kraju rocznym przyrostem sił nauczycielskich, z drugiej zaś strony szczupłem wyposażeniem funduszu krajowego na budowę szkół".

Widocznem więc jest z tego sprawozdania, że jak dotkliwie uczuć ogromny brak sił nauczycielskich. Przyczyną tego smutnego zjawiska jest straszne położenie nauczycieli. Nauczyciele wiejscy należą do ludzi najbardziej wyzyskiwanych, nie mogą wprost wyżyć ze swych nędznych płac. Nic dziwnego, że uciekają do straży skarbowej, do żandarmeryi, a nawet do krakowskiego tramwaju elektrycznego, a do stanu nauczycielskiego garnie się bardzo mało młodzieży.

Położenie nauczycieli jest tak nie do wytrzymania, rozgoryczenie wśród nich wzrasta do tego stopnia, że organizują się do poważnej walki i grożą strejkiem.

O tem wszystkiem oczywiście niema wzmianki w sprawozdaniu rady szkolnej. Rada szkolna, wydział krajowy, sejm, pozostały dotąd głuche na skromne a słuszne żądania nauczycielstwa, dyktowane rozpaczą. W sejmie referent komisyi szkolnej ks. Czartoryski oświadczył w swem sprawozdaniu, że kraj już dość zrobił dla szkolnictwa ludowego i przez szereg lat już nic w tym kierunku robić nie będzie, że pozostaje tylko do przeprowadzenia pomnożenie godzin nauki religii, jako jedyne zadanie w dziedzinie szkolnictwa na szereg lat najbliższych!...

Słowom tym kłam zadają rezultaty, przedstawione w sprawozdaniu rady szkolnej krajowej.

Sejm galicyjski, który się zbierze w sobotę, powinien zastanowić się nad tem poważnie, że nie wolno mu spoczywać na laurach i stać bezczynnie wobec szkolnictwa, dopóki tysiące analfabetów w kraju wciąż wyrastają, dopóki wychowawcy narodu cierpią głód i zmuszeni są chwytać się aż groźby strejku.

Wiemy dobrze, że szlachecka większość sejmu jest najzaciętszym wrogiem oświaty ludowej i właśnie gospodarka tej większości sejmowej wtrąciła kraj i szkolnictwo ludowe w otchłań nędzy. Nie łudzimy się więc wcale co do dobrych chęci tych panów, którzy mają frazes patryotyczny na ustach, a ciasny, egoistyczny interes kastowy w sercach. Ale prędzej czy później będą się oni musieli ugiąć przed koniecznością. Rozum więc powinien im dyktować, że lepiej uczynić to wcześniej.

List z Anglii.

Londyn, 16 czerwca.

Zjazd stowarzyszeń spółdzielczych. — Robotnicy angielscy a polityka.

W Exeter odbył się niedawno trzydziesty czwarty kongres stowarzyszeń kooperacyjnych, w którym wzięło udział przeszło 1000 delegatów z różnych stron Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Jednocześnie z kongresem odbyła się wystawa, na której można było oglądać produkty, wyrabiane przez siedmdziesiąt stowarzyszeń.

Podstawę ruchu kooperacyjnego stanowią tutaj stowarzyszenia spożywców. Jak wiadomo, ruch kooperacyjny, zapoczątkowany w Anglii przez Roberta Owena w pierwszej połowie zeszłego stulecia, skończył się niepowodzeniem, gdyż warsztaty i fabryki, założone i prowadzone przez samych robotników, nie mogły utrzymać się wobec konkurencyi fabryk, prowadzonych przez kapitalistów. Z czasem poczęły powstawać nowe stowarzyszenia kooperacyjne, lecz różne od poprzednich: podczas gdy Owen organizował fabryki robotnicze, nowe stowarzyszenia zakładały sklepy. Te sklepy sprzedawały stowarzyszonym robotnikom wszystkie towary po jaknajniższych cenach, a zyski, jeżeli były jakie, dzieliły pomiędzy stowarzyszonych. Sklepy robotnicze rozwijały się bardzo dobrze, liczba członków niektórych takich kooperatyw dochodziła do kilkunastu tysięcy. Gdy sklepy robotnicze mieli tym sposobem zapewnionych odbiorców i zapewniony byt, wówczas zaczęto przy nich zakładać warsztaty; te warsztaty dostarczały swych produktów do sklepów stowarzyszenia. Taka organizacya okazała się doskonała. Warsztaty kooperacyjne wyrastały i z czasem przetworzyły się w duże fabryki. Dzisiaj fabryki kooperacyjne dostarczają swych towarów do kooperacyjnych sklepów, to nie konkurują z kapitalistami i dzięki takiej organizacyi rozwijają się coraz lepiej.

W roku 1893 liczba stowarzyszonych wynosiła milion i ćwierć; dzisiaj, wynosi blizko dwa miliony. Stowarzyszeń jest obecnie dwa tysiące i w roku ubiegłym obrót handlowy wszystkich doszedł do olbrzymiej liczby osiemdziesięciu milionów funtów szterlingów (przeszło 900 milionów złr.). Największem stowarzyszeniem, świetnie prosperującem, jest „English Cooperative Wholerale Society", którego obrót w zeszłym roku dochodził 18 milionów funtów szterlingów. „Wholerale Society" zajęło się w ostatnich latach zorganizowaniem handlu nabiałem w Irlandyi, złączyło chłopów irlandzkich w spółki i tym sposobem dzielnie dopomaga im w walce z biedą i z handlarzami angielskimi, wyzyskującymi niemiłosiernie na każdym kroku irlandzkiego chłopa. Liczba warsztatów i fabryk, należących do stowarzyszeń, wynosząca w 1893 r. 113, dziś wynosi 136. We wszystkich tych fabrykach zaprowadzony jest ośmiogodzinny dzień roboczy i robotnicy otrzymują zarobki znacznie wyższe, niż w odpowiednich prywatnych przedsiębiorstwach. Niektóre stowarzyszenia budują na własną rękę domy i odnajmują je stowarzyszonym po cenach daleko niższych od przyjętych w danej miejscowości.

Po trzechdniowych naradach nad potrzebami organizacyi, kongres zakończył swe obrady, przyjąwszy cały szereg rezolucyj w sprawach politycznych. Pomiędzy innemi wyrażono ubolewanie rządowi za wprowadzenie cel na zboże i wezwano rząd do jak najrychlejszego ustanowienia emerytur dla wszystkich osób, zarówno kobiet, jak mężczyzn, które ukończyły lat 60 i nie posiadają dostatecznych środków utrzymania.

W ostatnich czasach wzmocnił się znacznie pomiędzy sferami robotniczemi ruch, mający na celu utworzenie odrębnej partyi robotniczej; dotychczas bowiem posłowie robotniczy, zasiadający w parlamencie, nie tworzą odrębnego stronnictwa, lecz należą do jednej z burżuazyjnych partyj. W okręgach górniczych północnej Anglii już obecnie związek górników mianował swoich kandydatów i rozpoczął agitacyę na ich korzyść. Zjazd delegatów górniczych otwarcie wypowiedział się, że dąży do zerwania stosunków z liberalną partyą i utworzenia nowego robotniczego stronnictwa.

Listonosze uchwalili na dorocznym swym zjeździe zbieranie funduszu w celu przeprowadzenia do parlamentu swego własnego posła, który zająłby się specyalnie sprawami listonoszów i niższej służby pocztowej.

Niektóre trade-uniony, będące dotychczas przeciwnikami walki politycznej, wyrzekły się swych starych błędów, wypowiadając się za przystąpieniem do akcyi politycznej. Ruch za utworzeniem odrębnej partyi robotniczej, przeciwstawiającej swe interesa interesom burżuazyi, wszczęty został z nową energią wśród trade-unionów jeszcze w r. 1892, lecz z najrozmaitszych powodów do dziś dnia pozostawał prawie bez skutków. Dopiero nałożenie cła na zboże, wyraźnie anty-robotnicza polityka obecnego rządu i nieprzyjazne stanowisko większości parlamentu względem trade-unionów (parlament odrzucił niedawno rewizyę prawa, czyniącego trade-uniony odpowiedzialne za straty fabrykanta podczas strejku), wszystko to wpłynęło na zmianę przekonań bardzo wielu ludzi i zmusiło ich do przyłączenia się do nowego ruchu. Zdaje się, że niezadługo już wybije godzina, gdy parlament angielski zobaczy w swych murach nową, młodą i silną partyę, która całemu tutejszemu życiu politycznemu potrafi nowy ton nadać.

S. K.

Przegląd polityczny.

Reformę wyborczą, zaprowadzającą powszechne, równe i tajne głosowanie, przyjął sejm heski 40 głosami przeciwko 5.

Zwycięstwo socyalistów w Wielkiem Księstwie Luksemburskiem. Przy wyborach uzupełniających do Izby poselskiej zwyciężyli w kantonie luksemburskim wolnomyśli Crocius i Schmit, w kantonie zaś przemysłowym Esch socyaliści tow. dr. Weetter, Spoo, Diederich i Metzler. Socyaliści uzyskali w ten sposób dwa nowe mandaty. Wybory uzupełniające przyniosły nową klęskę konserwatystom.

Wybory gminne i prowincyonalne we Włoszech. Wybory gminne i prowincyonalne we Włoszech dla zastąpienia połowy członków odnośnych rad odbywają się niejednocześnie, lecz rozłożone zostały na wszystkie dni niedzielne bieżącego miesiąca, tak, iż ostateczny bilans ułożyć będzie można dopiero w lipcu.

Największe zwycięstwo odnieśli nasi towarzysze w Turynie, kolebce panującego rodu Sabaudzkiego. Do 15 mandatów w radzie miejskiej, które dotąd posiadali, przybyło im 9 nowych. W okresie 3 lat od poprzednich wyborów zwiększyła się ilość głosów, które padły na listę socyalistyczną o 1500.

Z pośród kandydatów, postawionych przez partyę socyalistyczną, najwięcej, bo 8682 głosy, otrzymał tow. Cezar Lombroso, znany twórca szkoły antropologicznej w dziedzinie prawa kryminalnego. Obecnie więc rada miejska w Turynie składać się będzie z 24 socyalistów, 8 klerykałów i 48 liberałów.

Do rady prowincyonalnej zaś wybrano 4 socyalistów.

W Vigarano (w prow. Ferrara) przeszło do rady miejskiej 4 socyalistów, w Alfonsine, gdzie socyaliści chcieli tylko zrachować swe głosy, nie spodziewając się zwycięstwa, wybrani zostali wszyscy postawieni przez nich kandydaci — w liczbie sześciu. Tak samo po kilku socyalistów przeszło w Sarjanie i Catanii, w dodatku jako kandydaci list, które otrzymały większość głosów (gminny bowiem system wyborczy we Włoszech zapewnia mandaty i reprezentantom znaczniejszych mniejszości).

Natomiast w Neapolu znów podniosła głowę kamorra, która zdołała otrząsnąć się z popłochu, wywołanego śledztwem senatora Sarredo. Zdemoralizowane mieszczaństwo poparło ją swymi głosami. Wobec kompletnego zwycięstwa kamorystów wybrany przed paru miesiącami w wyborach uzupełniających tow. Ciccotti złożył swój mandat. Tak samo postąpił i wybrany obecnie do rady prowincyonalnej tow. Enrico Leone, odwoławszy się do partyi o zatwierdzenie tego postanowienia. Obaj powołują się na wstręt, jaki w nich budzi ocieranie się o bandę łotrów, bez możności nawet przeszkadzania ich brudnej robocie.

Przegląd społeczny.

Brak pracy w Tarnopolu. Z Tarnopola donoszą nam: Staraniem miejscowego komitetu partyjnego odbyło się tutaj w niedzielę 15 b. m. po południu wielkie zgromadzenie ludowe w sprawie bezrobocia, pod przewodnictwem tow. Kościowa i Brojdego.

Referent tow. Schlechter złożył na wstępie hołd ofiarom proletaryatu poległym na ulicach Lwowa i wyraził oburzenie sprawcom mordu. Następnie przedstawił mówca obszernie położenie robotników tarnopolskich, powszechny brak pracy i jego przyczyny, a poddawszy ostrej krytyce postępowanie władz państwowych, autonomicznych i gminnych wobec bezrobotnych robotników, postawił następujące rezolucye:

Robotnicy tarnopolscy uchwalają: Wzywa się rząd, aby natychmiast przystąpił do przebudowy dworca kolejowego w Tarnopolu, rozpoczęcia budowy kolei Tarnopol—Zbaraż, budowy gmachów na starostwo, urząd podatkowy, sąd powiatowy, dyrekcyę skarbu i urząd pocztowy; wzywa się wyższy sąd krajowy we Lwowie i sąd obwodowy w Tarnopolu, aby do robót publicznych nie wysyłały więźniów: wzywa się gminę, by nietylko sama nie zatrudniała robotników wiejskich przy robotach gminnych, ale nadto starała się wstrzymać napływ robotników wiejskich do miasta. Na wniosek tow Brojdego uchwalono wybrać deputacyę, która ma się udać do burmistrza dra Łuczakowskiego i starosty i przedstawić im żądania robotników, oraz postanowiono żądać od rady miejskiej, by urządziła ankietę, ze współudziałem robotników, która ma zbadać sprawę bezrobocia w Tarnopolu.

W poniedziałek dnia 16 b. m. deputacya robotników tarnopolskich pod przewodnictwem tow. Brojdego i Schlechtera udała się do burmistrza Łuczakowskiego i przedstawiła mu żądania robotników. Burmistrz oświadczył deputacyi, że gmina ma dług na milion koron, więc żadnych robót przedsiębrać obecnie nie może. Starania zaś, jakie w tym kierunku czyniła gmina u rządu za pośrednictwem Koła polskiego, spełzły naturalnie na niczem.

W sobotę dnia 21 b. m. odbędzie się w Tarnopolu wielkie zgromadzenie ludowe, na którem mówić będzie poseł tow. Daszyński.

Wolne listy.

Bankiet Koła polskiego.

(Sala w hotelu Imperial. Szczęk talerzy i huk pękających butelek szampana. Nastrój podniosły).

Wojciech Dzieduszycki (wygłasza toast, przerywany czkawką dyplomatyczną). Panowie, chciałbym coś powiedzieć. (Głosy: prosimy, ale krótko). Jeśli tak, to powiem. Otóż chciałbym się napić za zdrowie naszego kochanego regimentarza, he, he, he! Nasz prezes Jaworski i ja mamy teraz dużo roboty, bo Prusaki nas biją. Ale my jak pierwsi chrześcijanie; dostaniemy w jeden policzek, nadstawiamy drugi...

Popowski (płaczliwym głosem): I trzeci, i czwarty!

Dzieduszycki: Nie rób przytyków w niewłaściwem miejscu, bo mi się zaraz w głowie mąci. Cóżemto mówił? Aha! Otóż kochany regimentarzu, musimy się trzymać razem, jak obręcz, bo inaczej pęknie beczka solidarności. (Oklaski). Socyaliści mówią, że Koło polskie nic nie robi. Sądzę, że będę wyrazem wszystkich tu obecnych, jeżeli zaprotestuję przeciw takiemu szkalowaniu narodu polskiego. Pozwólcie, że wyliczę wam wszystkie nasze zdobycze. W sprawie gwałtów pruskich rozmawiałem obszernie z kamerdynerem hr. Eulenberga. Powiedział mi, — proszę jednak tę część mowy mojej uważać za poufną, — że na dworze berlińskim jest pewien operator nagniotków, który bardzo często ma w ręku nogę cesarza Wilhelma. Cesarz jest mu powolny, jak dziecko. Mam adres tego operatora. Więcej nie mogę powiedzieć. (Długotrwałe poruszenie). Drugą zdobyczą Koła jest kolej Lwów-Podhajce. (Rozgląda się wyniośle po sali i woła podniesionym głosem): Kolej Lwów-Podhajce. (Poruszenie). Czy mam wyliczać inne jeszcze zasługi nasze? Ileż to osób uzyskało znaczne opusty podatkowe! Niech poświadczy Jaworski (Jaworski kiwa głową). A kto zrobił Andrzeja Potockiego tajnym radcą? (Oklaski). Czy przyłapano nas kiedy na fałszywej grze?

Piotr Górski: Nigdy!

Dzieduszycki: Widzicie więc, że mam racyę. A teraz napijmy się za zdrowie naszego prezesa. Niech nam żyje! (Wiwaty).

Minister Piętak: Pozwólcie panowie, bym jako c. k. minister austryacki wydał wam świadectwo, że Koło polskie głosowało zawsze za rządem, za nowymi armatami i że oddało niespożyte zasługi naszej wielkiej, pięknej, czarno-żółtej ojczyźnie. (Brawa i wołania: Dobrześ powiedział Piętaszku!)

Piotr Górski: Panowie, cóż mi pozostaje do powiedzenia, po wymownych słowach Wojciecha? Hydra przewrotu podnosi w kraju coraz śmielej głowę. Dobiera się już nawet do funduszu propinacyjnego. Spodziewam się, że hr. Andrzej Potocki i Laskowski zduszą ten nowy bunt w zarodku. (Poseł Szajer bije brawo). Co się zaś tyczy katastrofy w Borysławiu, to stawiam wniosek, abyśmy wyrazili dyrektorowi Szumskiemu podziękowanie, za bohaterskie spuszczenie się do szybu po katastrofie. (Oklaski). Interpelacya, którą wnieśliśmy po dwóch tygodniach ścisłego czekania, wytrąci broń z ręki Daszyńskiemu. Śledztwo wykaże, iż przyczyną katastrofy była nieostrożność górnika, który niestety umarł i nie będzie mógł być pociągniętym do odpowiedzialności. A co do zajść lwowskich i ekscesów motłochu, który odważył się rzucać kamieniami na c. k. huzarów... Panowie, nie mogę mówić ze wzruszenia. Powiem krótko: urządźmy zaraz składkę na rzecz rannych huzarów. (Burzliwe oklaski).

Poseł Henzel: Koledzy, wznoszę nasz staropolski serdeczny toast: Kochajmy się!

(Wszyscy posłowie powstają z miejsc. Muzyka gra pieśni narodowe. Posłowie Fijak i Bomba palą ognie bengalskie. Wielu obecnych płacze ze wzruszenia. Wilk i Szajer zmiatają szybko resztki z talerzy i z butelek).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 20 czerwca. 1566. Urodziny Zygmunta Wazy. — 1762. Pisma Rousseau spalone w Genewie, jako kacerskie. — 1791. Nieudała ucieczka Ludwika XVI. — 1900. Chińczycy ambasadora niemieckiego w Pekinie, br. Kettelera. — 1901. Zerwanie sejmu istryjskiego. — Gwałtowne starcia między ludnością a klerykałami w Maladze.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Kapelusz słomkowy“ (Le chapeau de paille de Italie), komedya w 5 aktach Labiche'a.

Niedziela: „Dziady“, sceny dramatyczne Ad. Mickiewicza.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Rodzina żydowska“, sztuka N. Mosenthala w 6 odsłonach.

Niedziela: Po południu „Królowa przedmieścia“ po zniżonych cenach. — Wieczorem „Robert i Bertrand“, wodewil z tańcami.

„Słowo polskie“ usprawiedliwia się. „Słowo polskie“ znalazło się w tem bardzo ciężkiem dla siebie i niemiłem położeniu, że dowodzić ma przed czytelnikami swej „etyki“ i „ścisłości“ swych informacyj. Oczywiście z zadania tego wywiązuje się w czwartkowym numerze w sposób tak niefortunny, że wzbudza zarazem i śmiech i politowanie dla nieszczęśliwca, który zmuszony był pocić się nad tak dla siebie niewdzięczną, syzyfową pracą.

Nie wdając się w dłuższą polemikę z pismem, odznaczającem się taką „przyzwoitością“, oświetlimy poniżej w kilku jeszcze słowach „etykę“ organu narodowo-demokratycznego.

W poprzednim naszym artykule, który tak zabolał panów ze „Słowa polskiego“, napiętnowaliśmy fakt, iż „Słowo polskie“, które swą notatką spowodowało całe nieporozumienie i za pośrednictwem biura wprowadziło w błąd prasę krakowską — następnie nie zawahało się kuć z swej własnej winy broni przeciwko nam, oczywiście w sposób tak „przyzwoity i sprytny“, iż broń ta, nie dosięgnąwszy nikogo, odbiła się bardzo dotkliwie na skórze panów ze „Słowa polskiego“.

Otóż na nasze zarzuty odpowiada „Słowo polskie“ z miną złośliwego ulicznika, iż nie potrzeba było brać wiadomości z biura korespondencyjnego, bo biura tego „nikt za autentyczne źródło nie uważa“; przytem ratuje się „Słowo“ takimi marnymi dowcipami, iż „Naprzód“ notatki jego nie umiał „porządnie przepisać“, mimo to, iż „Słowo“ dobrze wie, że notatka jego dostała się do Krakowa w drodze telegraficznej, jako wiadomość biura korespondencyjnego, że zatem pod zupełnie fałszywym adresem kieruje swój „dowcip“, świadczący o kompletnej aberacyi mózgowej autora.

„Słowo polskie“ wie o tem dobrze, iż biuro to dostarcza całej prasie telegramów, z których i „Słowo polskie“ korzysta i że przy telegramach tych, zwłaszcza w sprawach robotniczych, jedyny „Naprzód“ zaznacza całkiem wyraźnie, iż pochodzą one z biura rządowego, że zatem za autentyczność tych telegramów odpowiedzialności na siebie nie bierze.

Jeżeli więc mimo to „Słowo polskie“ broni się przed naszymi zarzutami takimi głupimi „dowcipami“, to świadczy to tylko o tem, iż poprzednie zarzuty nasze, wykazujące perfidyę i nieuczciwość „Słowa“, są w zupełności słuszne i uzasadnione.

Zresztą „ścisłość“ informacyj i „uczciwość“ organu Menelika, zanadto powszechnie są znane, byśmy mieli je jeszcze bliżej wykazywać.

Usprawiedliwianiem się swojem „Słowo“ najlepiej się osądziło...

Kwiatki pansławizmu. „Z Włodzimierza na Wołyniu nadesłaną została do „Mosk. Wied.“ wielce sympatyczna wzmianka o czeskich kolonistach na Wołyniu. Czesi przybyli do Rosyi nietylko bez uprzedzeń względem Rosyan i wiary prawosławnej, lecz przeważnie nawet rozmiłowali się w prawosławiu i z nim się zjednoczyli. Pierwsza czeska prawosławna cerkiew postawioną została w Krasiłowiu, w rowieńskim powiecie. Jak tylko Czesi usłyszeli nabożeństwo w języku ojczystym, wnet zaczęli gromadnie przyjmować prawosławie“. Tak piszą „Narod. Listy“ (Nr. 160 z 12 b. m.). Panowie ci nie posiadają się z radości, że ich rodacy nawracają się na „wiarę słowiańską“ i to w kraju, gdzie mają przed oczyma wciąż ludność unicką katowaną i gnębioną przez ową wiarę. Widać, że ludzie ci, tak już zbydlęcieli, stykając się wciąż z niemieckimi szowinistami, że zachwyca ich już kultura mongolska.

Te same „Nar. Listy“ o parę szpalt dalej oburzają się na „lekkomyślność“ Finlandczyków, którzy nie chcą widzieć dobrodziejstw, jakimi ich rząd moskiewski obsypuje. Szczytem spodlenia politycznego był umieszczony niedawno artykuł z dalekiego wschodu (Nr. 138):

„W Mandżuryi wywołała smutne wrażenie wiadomość, że wojska rosyjskie zostaną stąd odwołane. Mandżurowie, a zwłaszcza Mongołowie, którzy zawsze Rosyan kochali i cieszyli się z ich przybycia, obawiają się tego, co ich czeka, gdy będą pozbawieni opieki armii rosyjskiej“. Pisać podobne brednie i to nazajutrz po tem, gdy całą Europę obleciały straszne wieści o bezmyślnych i okrutnych mordach, dokonywanych nad bezbronną ludnością i topieniu jej masowem w Amurze, jest podłością, niegodną ludzi cywilizowanych.

Jubileusz Maryi Konopnickiej. Jubileuszowy komitet wykonawczy, wybrany 4 kwietnia b. r., zwraca się do ogółu z prośbą o jak najszerszy udział w uroczystości jubileuszowej, o podpisywanie arkuszy, przeznaczonych do pamiątkowego adresu dla jubilatki, oraz o składanie datków na ręce osób do tego uprawnionych, zaopatrzonych w odpowiednie listy składkowe komitetów: krakowskiego, lwowskiego i poznańskiego. Składki przeznaczone są na dar narodowy dla Maryi Konopnickiej.

Z teatru donoszą nam: Na zakończenie sezonu ma być wznowioną niegrana od lat dziewięciu znakomita 4-akt. komedya Bilzińskiego „Chwat“. Odbywają się pełne próby z 5-akt. komedyi Labiche'a „Kapelusz słomkowy“. Jest to jedna z najlepszych sztuk autora, który za uprawianie lekkiej komedyi został członkiem akademii francuskiej.

Stan wody na Wiśle wskutek ciągłych deszczów wzrósł tak groźnie, iż zachodzi obawa wylewu.

Zgromadzenie głuchoniemych w Krakowie. W sprawie założenia stowarzyszenia głuchoniemych w Krakowie na wzór istniejącego we Lwowie stowarzyszenia „Nadzieja“ odbędzie się w Krakowie w niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem w sali teatru amatorskiego, przy ul. Krowoderskiej 31, poufne zgromadzenie głuchoniemych, na którem zostanie dokonanym wybór komitetu ściślejszego i komisyi statutowej. Obrady toczyć się będą wyłącznie na migi.

Kradzież w Sukiennicach. W nocy z dnia 18 na 19 b. m. popełnioną została śmiała kradzież. Mianowicie nieznany sprawca dostał się do wnętrza Sukiennic od ul. św. Jana przez wierzch kraty, która w tem miejscu jest za nizką i rozbił kram Mikulskiej nr. 26, skąd zabrał kilkanaście ciastek i 5 złr. gotówką. Następnie dobrał się złodziej do budki szewca p. Gajdzińskiego nr. 16 i zabrał gotówką 300 złr. i dwa złote zegarki. Do obu kramów dostał się złodziej od wierzchu przez zerwanie daszków. Żelazne żaluzye były nietknięte. Złoczyńca zanim, od budki l. 26 dostał się do budki l. 16, próbował odrywać dachy przy każdej budce. Widocznem jest z tego, iż złodziej operował w Sukiennicach przez dłuższy czas, oczywiście bezkarnie, gdyż nie było nigdzie policyanta. Właściciele kramów w Sukiennicach żalą się na magistrat, iż mimo to, że pobiera on z kramów znaczne dochody, nie pomyślał nawet o należytem ubezpieczeniu Sukiennic.

Od strony ul. św. Jana i Brackiej są bramy tak nizkie, iż w znakomity sposób ułatwiają dostęp do wnętrzna Sukiennic.

Znowu robak w chlebie. Do redakcyi naszej przyniesiono znów chleb z robakiem kupiony dnia 18 b. m. w piekarni Wątorskiego przy ul. Mikołajskiej. Jest to już trzeci wypadek tego rodzaju w przeciągu niewielu dni.

Oszczercy w odpowiedzi. W nrze 23 „Wieńca-Pszczółki“ zamieścił ks. Stojałowski oszczerczy artykuł p. t. „Wzorowe towarzystwo...“, w którym obrzuca robotników buczkowickich stekiem najnikczemniejszych obelg i kłamstw.

W odpowiedzi na te napaści starego oszusta politycznego nadesłali nam robotnicy buczkowiccy następujący list:

„Robotnicy buczkowiccy oświadczają, iż wszystkie twierdzenia, zawarte w artykule pt. „Wzorowe towarzystwo...“ (w nr. 23 „Wieńca-Pszczółki“), są od początku do końca kłamstwem, które należy publicznie napiętnować.

Wiadomo dobrze samemu ks. Stojałowskiemu, że w r. 1901 nie istniała jeszcze w Buczkowicach organizacya socyalno-demokratyczna; stowarzyszenie zaś, do którego robotnicy obecnie należą, powstało z początkiem roku 1902. Jeżeli „Wieniec-Pszczółka“ twierdzi przeciwnie, popełnia świadomie kłamstwo.

Kłamstwem jest twierdzenie, jakoby strejk w Buczkowicach upadł rzekomo dlatego, że „nie szczerze“ popierali go socyalni-demokraci, względnie tow. Arbeitel, który — wedle twierdzenia Stojałowskiego — miał „narzucić się“ robotnikom. Zaraz bowiem po wybuchu strejku robotnicy buczkowiccy udali się sami do organizacyi socyalno-demokratycznej z prośbą o pomoc; strejk ten zakończył się zwycięstwem robotników, dzięki poparciu organizacyi socyalno-demokratycznej. Natomiast drugi strejk skończył się dla robotników niepomyślnie, a to tylko skutkiem zdrady stojałowszczyków, którzy udawali się do wójta i prosili go, by dopomógł im otrzymać napowrót zajęcie w fabryce za jakąkolwiek bądź cenę. O to samo prosili również stojałowszczycy dra Miodeńskiego. Stojałowszczycy więc, których nazwiska każdej chwili możemy ogłosić, zdradzili strejk i doprowadzili go do upadku.

Organizacya socyalno-demokratyczna popierała strejk wszelkiemi siłami. Pieniądze zapomogowe od organizacyj dla strejkujących nadeszły w czasie drugiego strejku. Zapomogi te i chleb rozdano pomiędzy najbiedniejszych towarzyszów. Oczywiście, iż zdrajcom żadnej zapomogi nie udzielano. Stojałowszczycy mają od kilku już lat własne stowarzyszenie, do którego i my dawniej płaciliśmy wkładki. Fundusze tego stowarzyszenia jednakowoż w tajemniczy sposób stopniały tak, iż stowarzyszenie to w czasie strejku żadnych zapomóg nie udzielało.

Równie kłamliwem, jak poprzednie, jest twierdzenie Stojałowskiego, iż doprowadziliśmy strejk do upadku. Wiadomo wszystkim, iż spowodowała go zdrada stojałowszczyków, którzy zginali się pokornie przed wyzyskiwaczami, i, jak np. w fabryce w Rybarzowicach, zupełnie bezpłatnie pracowali, jakby tylko w tym celu, by doprowadzić strejk do upadku. Wiadomym również powszechnie jest fakt, iż taki Stohandel, agitator Stojałowskiego, namawiał wójta i żandarmów do rozbicia zgromadzenia strejkujących, na co ze strony robotników należyta spotkała go nauczka.

Ks. Stojałowski, miotany bezsilną złością, nie waha się rzucać na robotników takich obelg, jak np., iż „robotnicy buczkowiccy są pijakami“ itd. za to tylko, iż robotnicy ci poznali się na wartości ks. Stojałowskiego. Na takie obelgi, najlepszą odpowiedzią jest pogarda. Następują podpisy.

Przytoczyliśmy ten list na dowód, co sądzą o Stojałowskim dawni jego zwolennicy. Stary oszust polityczny wie o tem, jak gardzą nim robotnicy uświadomieni; stąd jego bezsilna wściekłość, wzbudzająca wśród robotników co najwyżej... uśmiech politowania.

Zwierzęcy czyn carskich siepaczy. Z Wilna donoszą nam: Przed kilku tygodniami zdawało się, że bestyalstwo carskich katów dosięgło u nas kulminacyjnego punktu, że więcej gwałtów na ludziach nawet w caracie dokonywać już nie można.

Tymczasem dochodzi nas właśnie z Libawy następująca wiadomość: Policya wtargnęła na zgromadzenie robotnicze i aresztowała 60 żydowskich robotników i robotnic. Kiedy ich zapędzono do cyrkułu, oddano robotnice w ręce policyi poprawczej, która poddała je lekarskiej rewizyi.

Następnie każdej z uwięzionych robotnic doręczono „żółty bilet“ (legitymacyę prostytutki). Każdy cywilizowany człowiek, bez różnicy politycznych przekonań, musi uczuć najgłębszą pogardę dla systemu rządu, który się chwyta tak podłych środków prześladowania uczciwych robotnic za ich udział w organizacyi robotniczej.

Nieumiejętna gra w karty jako dowód waryacyi! W rubryce sądowej znajdujemy w pismach warszawskich opis niezwykłego procesu. Jakiś pułkownik rosyjski B. z Końskich w gub. radomskiej zwrócił się do kantoru p. Sikorskiej w Warszawie o nauczycielkę. Posadę tę z rekomendacyi kantoru przyjęła niejaka panna Ł. Po dwóch dniach wszakże odesłał ją pułkownik w oddzielnym przedziale kolejowym pod eskortą żołnierza, jako niebezpieczną waryatkę. Równocześnie zażądał od p. Sikorskiej odszkodowania za zadatek i koszta podróży nauczycielki w kwocie 56 rubli. Sędzia pokoju, polegając na nieomylności moskiewskiego pułkownika, przyznał mu tę pretensyę. W drodze apelacyi sprawa dotarła do zjazdu sędziów pokoju, gdzie dopiero rozwinęła się szerzej. Panna Ł. w dłuższej, zupełnie logicznej przemowie dowodziła, że nigdy nie była chorą na umyśle, że jest zupełnie zdrową i że jedynem jej cierpieniem jest reumatyzm w nogach. Potwierdziło to świadectwo lekarskie, oraz zeznania licznych świadków. Natomiast pułkownik B. na dowód waryacyi przytaczał, iż p. Ł. zasiadła w jego domu do gry w winta i w preferansa, choć nie miała o nich pojęcia: mając 3 lewy, np. licytowała do 10, tak samo zapisywała rezultaty niemożliwie. Wreszcie przy kolacyi jadła winogrona z masłem,

Po wysłuchaniu sprawy sąd 2 instancyi zasądził na rzecz pułkownika B. od p. Sikorskiej 30 rubli, uznając zarekomendowaną przez nią nauczycielkę za chorą na reumatyzm i wobec tego nie odpowiadającą żądaniom klienta.

Jednocześnie sąd zaznaczył, że choroby umysłowej u Ł. nie uznaje.

Dziwna sprawiedliwość!

Cesarz Wilhelm, a nazwiska polskie. Kilka dzienników niemieckich podaje wiadomość, iż cesarz Wilhelm zainteresował się nawet taką nędzną szykaną, jak niemczenie nazwisk polskich i wydał polecenie regencyom, aby w tym kierunku wzmocniły swoją działalność. To też obecnie zwłaszcza w urzędach, oraz w wojsku uczuwają Polacy dotkliwy nacisk ze strony przełożonych w sprawie germanizacyi nazwisk.

W wojsku tłómaczą żołnierzom, że człowiek obowiązany po przywdzianiu munduru myśleć i czuć po niemiecku, powinien też nosić niemieckie nazwisko. Przypomina to znany epizod z „Bartka Zwycięzcy“...

Charakterystycznem jest natomiast, że różni renegaci lub potomkowie renegatów, zajmujący wysokie stanowiska, jak pp. von Posadowsky, von Podbielski, generał von Bogusławski itd. nie spieszą się z tłómaczeniem swych polskich nazwisk na niemieckie, z obawy, zapewne, by nie zaginęło w przekładzie dla ucha szlacheckie pochodzenie ich rodów.

Wszak tow. Kunert radził nawet w parlamencie ministrowi Podbielskiemu, gdy ten, będąc wówczas jeszcze naczelnym kierownikiem poczt, zabierał głos w kwestyi adresów polskich i wrzekomo niezrozumiałych polskich nazwisk, aby się wpierw sam przezwał: Herr Unterweisser, co było tem uszczypliwszem, iż jak wiadomo, „Weisser“ oznacza białego człowieka, czyli Europejczyka, a wyraz „unter“ stwarza kombinacyę określającą niższorzędność... P. Podbielski nie usłuchał tej rady.

Zemsta, czy wypadek? Z Tylży w Prusach Wschodnich donoszą, iż podczas onegdajszych ćwiczeń pułku dragonów księcia Albrechta został komendant korpusu von Bock und Polach, w chwili dokonywania przez pułk ataku, ciężko zraniony łancą w szyję i głowę.

Rannego generała po założeniu mu opatrunków na miejscu przewieziono natychmiast do poblizkiego lazaretu.

Jubileusz tow. H. Quelcha. Znany wydawca londyńskiego tygodnika socyalistycznego „Justice“ tow. H. Quelch obchodził 5 b. m. dwudziestoletni jubileusz swej niestrudzonej pracy dla dobra angielskiej partyi socyalno-demokratycznej. Na cześć jubilata urządzono uroczysty bankiet, w którym między innymi wzięli udział: tow. Hyndman, J. Macdonald, Andrzej Scheu, W. Thorne, znakomity malarz Walter Crane, P. Curran, R. Blatchford redaktor pisma „Clarion“, W. C. Steadman, oraz poseł socyalistyczny francuski tow. Vaillant z Paryża. Jubilat otrzymał ogromną ilość telegramów i listów gratulacyjnych, z między innymi od Michała Davitta, prezesa irlandzkiej ligi rolnej.

Trzęsienie ziemi a zwierzęta. Jednem z najdziwniejszych zjawisk z historyi wybuchu wulkanicznego na Martynice jest fakt, że prawie cały świat zwierzęcy tej wyspy przewidział katastrofę. Jak donosi pismo londyńskie „Tit-Vits“, konie np. zachowywały się tak niespokojnie, iż wprost niepodobna było nimi kierować; psy wyły ustawicznie i okazywały ogromny niepokój, węże, mające swe legowiska w sąsiedztwie wulkanu Mont Pelée, opuszczały je gromadnie, a

nawet ptaki umilkły i opuściły tę okolicę. Działo się to w kwietniu, na kilka tygodni przed wybuchem. A wszystkie te zjawiska w świecie zwierzęcym były zupełnie podobne do tych, jakie według Pliniusza poprzedziły wybuch Wezuwiusza, który zasypał Pompeę.

Z krakowskiej rady miejskiej. Komisya weryfikacyjna odbyła onegdaj posiedzenie, na które przybyło, prócz członków, kilku radców miejskich, nienależących do komisyi, między nimi pp. Rotter, dr. Seinfeld, dr. Frühling, August Miedniak i inni. Posiedzenie zagaił prezydent Friedlein, poczem wybrano przewodniczącym dra Staniszewskiego, zastępcą radcę Katyńskiego. Prezydent Friedlein złożył na ręce przewodniczącego 5 protestów, wniesionych przeciwko wyborom.

Następnie komisya podzieliła się na 3 grupy dla 3 kół wyborczych. Każda grupa składa się z 4 członków i ma referenta dla poszczególnego oddziału wyborczego. Podział grup jest następujący: dla Koła I (inteligencyi) pp. Beringer (referent), dr. Muczkowski, Szwarc i p. Tomkowicz (referent); dla tej grupy ustanowiono 2 referentów z powodu znacznej liczby wyborców.

Dla Koła II. pp. dr Domański (referent dla małej własności), dr Szarski, Katyński (referent dla wielkiej własności), dr Staniszewski. Dla Koła III. pp. dr Bujak (referent dla małego handlu) dr Fischler (referent dla kuryi rękodzielniczej), Suski i Szatkowski (referent dla wielkiego handlu).

Każda grupa zbada akta wyborcze swego Koła i przedstawi wnioski pełnej komisyi weryfikacyjnej; gdyby przedłożono wniosek o zarządzenie skrutynium którego oddziału, to skrutynium odbędzie się na pełnej komisyi jawnie, a względnie także wobec rodców, niebędących członkami komisyi, jeżeli przybyć zechcą. Wszystkie akta wyborcze będą rozpatrywane wyłącznie w biurze.

Owacya na obstalunek. Poniedziałkowy numer „Czasu“ zamieszcza wzruszający opis owacyi, jaka miała miejsce onegdaj w Krakowie. Mianowicie nauczyciele i nauczycielki wręczyli inspektorowi p. Kaweckiemu adres z okazyi wyboru jego na radcę miejskiego. Lokaj z ul. Tomasza, wpadający w zachwyt na widok każdego objawu pokornej uniżoności, nie znajduje dość słów dla opisu tej „przepięknej uroczystości“, chwaląc „ojcowską dobrotliwość p. Kaweckiego i unosząc się nad „miłością i wdzięcznością“, jaką nauczyciele ku niemu żywią. Istotnie człowiek o miękkiem sercu, mógłby się rozczulić na widok tego objawu „wdzięczności“ nauczycielstwa, gdyby nie to, że owacya ta zrobioną została na obstalunek. Mianowicie jeden z najbardziej „pokornych i uniżonych“ wobec wszelkiej „władzy“, niejaki p. Guzdek, dyrektor szkoły im. św. Wojciecha przy ul. Lubicz, skorzystał ze sposobności, by panu inspektorowi okazać swe „najuniżeńsze uczucia“ i wykombinował adres dla p. Kaweckiego. P. Guzdek znany jest z tego, iż w jego szkole, pod jego rządami ks. Dembowski zbił nieletniego chłopczynę za to, iż uczył się razem ze swym kolegą.

Adres ten p. Guzdek rozesłał nauczycielstwu do podpisu.

Dla każdego, kto bodaj tylko powierzchownie zna stosunki panujące wśród nauczycielstwa, zrozumiałą jest zupełnie rzeczą, iż żaden z nauczycieli nie mógł odmówić podpisu, z obawy, by nie uznano go za „niebezpiecznego opozycyonistę“, by „ojcowska władza“ nie zwróciła na niego argusowego swego oka, które niejeden z pośród nauczycieli bardzo dotkliwie uczuwa. Oczywiście zbieranie podpisów na adres w takich warunkach, ma wszelkie pozory wymuszania. Najbardziej bowiem niezadowolony nauczyciel, a tych jest niestety bardzo wiele, wolał podpisać adres „z wyrazami wdzięczności“, aniżeli narażać się. A że odmówienie podpisu na adresie „dziękczynnym“ było rzeczywiście narażeniem się, o tem świadczy najlepiej notatka „Czasu“, który, widocznie inspirowany, w iście policyjny sposób denuncyuje tych nauczycieli, którzy, powodując się szczerością, odmówili podpisu, nie chcąc składać „hołdu“ wymuszonego.

Nie poruszalibyśmy całej tej sprawy i przeciw wszelkim owacyom dla p. Kaweckiego nic byśmy nie mieli, gdyby nie wstrętna reklama, zamówiona w „Czasie“, rozpisująca się z drwiącym cynizmem o „wdzięczności i zadowoleniu“ wśród nauczycielstwa i denuncyująca tych nauczycieli, którzy nie chcieli brać udziału w komedyi.

Z Towarzystwa bratniej pomocy U. U. J. Komisya informacyjna przy Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poleca zdolnych i odpowiednich akademików do objęcia lekcyj, posad u Pp. adwokatow i notaryuszów, a w pierwszym rzędzie guwernerek w czasie wakacyj i to tak w Krakowie, jak i na prowincyi. Spodziewamy się, że na zbliżające się wakacye otrzymamy wiele zgłoszeń o obsadzenie lekcyj zwłaszcza na prowincyi i wiemy, że je ku ogólnemu zadowoleniu załatwimy.

Komisya informacyjna urzęduje od godz. 3—4. Adres: Kom. infor. Tow. Wzaj. Pom. Ucz. Un. Jagiell. Collegium Novum, sala nr. 4.

Premia dla robotników rzemieślniczych. Z wydziału krajowego komunikują nam, że tegoroczne losowanie czterech premij z fundacyi W. Ł. Ponińskiego dla robotników rzemieślniczych odbędzie się 19 lipca b. r. Wylosowane zostaną następujące premie: I. na 1.650 K, II. na 1375 K, III. na 1.100 K, IV. na 825 K.

Do ciągnienia dopuszczeni będą tylko robotnicy wyznania rzymsko, grecko lub ormiańsko-katolickiego i posiadający uzdolnienie i prawną kwalifikacyę do wykonywania pewnego rzemiosła, czego tylko z powodu ubóstwa czynić nie mogą. Wykluczeni od losowania są ci robotnicy, którzy poprzednio uzyskali premia, jak i pomocnicy przemysłowi, u których wykonywanie rzemiosła nie wymaga założenia własnego specyalnego warsztatu, jak np. murarze, kominiarze, drukarze i t. p.

Najdalej do 5 lipca b. r. należy wnosić prośby do wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem: 1) metryki chrztu, 2) dowodu przynależności do jednej z gmin kraju, 3) świadectwa nauki i pracy, 4) świadectwa ubóstwa i moralności. Świadectwa nauki i pracy ostatecznie zastąpione być mogą odpowiedniem świadectwem pracodawcy i przełożonego stow. przemysłowego. Robotnicy z warsztatów kolejowych przedłożyć mają oryginalne świadectwa uzdolnienia lub odpowiednie poświadczenia nauki i pracy. Kandydatom, dopuszczonym do losowania, zostaną wydane legitymacye, podpisane przez komisyę fundacyi, zawierające numer porządkowy.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 czerwca. —(Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

O mowę Bülowa.

Prezes ministrów dr. **Körber** odpowiedział na wniesioną interpelacyę przez posła Klofacza z powodu ostatniej mowy hr. Bülowa w pruskiej Izbie panów w następujący sposób:

Poseł Klofacz i tow. na wczorajszem posiedzeniu wnieśli interpelacyę w sprawie mowy niemieckiego kanclerza hr. Bülowa i w drodze zapytania do prezydenta Izby żądali, abym na tę interpelacyę jeszcze dziś odpowiedział. Mimo, iż nie mogę się dać powodować takim naleganiom, pragnę przecież uniknąć wszelkich nieporozumień przy zamknięciu sesyi i tylko krótko oświadczę, że we wzmiankowanej mowie, która zawierała kierujące zasady pruskiej polityki niemieckiego kanclerza, nie mogłem się dopatrzeć propagandy, naruszającej polityczne stosunki naszego państwa. Dlatego ze swej strony nie mam żadnego powodu reagować na tę mowę, natomiast muszę z całą stanowczością potępić agitacyę, którą się ze strony zupełnie odosobnionej bezustannie uprawia (protesty u czeskich radykałów), a której tendencyę scharakteryzowałem przed niedawnym czasem przy podobnej okazyi. Zapatrywania na misyę, którą panowie interpelanci naszej monarchii przypisują, to jest aby przez wzajemne połączenie małych państewek i narodowości miała dostateczną siłę do utrzymania i ochronienia ich egzystencyi i indywidualności, mogłoby mieć pewne uzasadnienie, muszę jednakże ze względu na panów interpelantów powiedzieć: „Die Botschaft hör' ich wohl, allein mir fehlt der Glaube“. (Oklaski u Niemców, protesty i wykrzykniki u czeskich narodowców).

Katastrofa w Borysławiu.

Następnie minister rolnictwa **Giovanelli** odpowiedział na interpelacyę posła Jaworskiego i tow. co do rezultatów śledztwa w sprawie katastrofy borysławskiej i co do zarządzeń celem uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków. Dochodzenia są obecnie jeszcze nieukończone. Ministerstwo rolnictwa zajmuje się śledztwem i przedstawi wszystkie dotyczące sprawozdania z całą objektywnością i sumiennością a powołuje się pod tym względem na swe wywody w Izbie dnia 10 czerwca. Proszę ze spokojem czekać na rezultat śledztwa i z innych oświadczeń czerpać rękojmię, że władze górnicze w dotyczącym wypadku sumiennie (?) starać się będą w zupełności spełnić obowiązki, nałożone na nich przez ustawę. Rezultaty dochodzeń policyjno-górniczych natychmiast po ukończeniu postępowania sądowo-karnego zostaną ogłoszone.

Co się tyczy drugiego pytania oświadcza minister, że wszystkie zarządzenia, które na podstawie doświadczenia okazały się potrzebnemi dla zapobieżenia powtórzenia się podobnej katastrofy oczywiście zostaną przeprowadzone. Przytem zamierzam już w najbliższym czasie zwołać komisyę dla zbadania stosunków kopalnianych w galicyjskich kopalniach wosku ziemnego. Zadaniem tej komisyi będzie, po dokładnem zbadaniu dotyczących stosunków, uczynić propozycye w sprawie zwiększenia bezpieczeństwa w kopalniach, przyczem trzeba będzie także rozważyć, w którym kierunku zmiany albo uzupełnienia istniejących przepisów policyjno-górniczych są konieczne.

Następnie uchwalono na wniosek posła **Barauthera**, aby komisya konstytucyjna w 14 dni po powtórnem zebraniu się Izby posłów przedłożyła referat o przekazanych jej wnioskach w sprawie zniesienia § 14.

Poseł tow. **Eldersch** w zapytaniu do prezydenta Izby domaga się przedłożenia projektu ustawy w sprawie zupełnego spoczynku niedzielnego w przemyśle i handlu, jakoteż przedłożenia urzędowego sprawozdania co do rezultatów śledztwa w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter“.

Poseł **Berger** zapowiada, że w jesieni wystąpi z konkretnym wnioskiem w sprawie Tow. „Dunaj“.

O mowę Bülowa.

Poseł **Klofacz** oświadcza, że odpowiedź dra Körbera jest dowodem, że rząd austryacki jest tylko filią rządu pruskiego, że tu nie istnieje parlament austryacki, tylko filia parlamentu pruskiego. My Słowianie musimy już dziś spostrzedz, że po tym rządzie niczego nie możemy się spodziewać, tylko należy go zwalczać.

Prezydent hr. **Vetter** przerywa mówcy i wzywa go do postawienia formalnego wniosku.

Poseł **Klofacz**: Z odpowiedzi dra Körbera widać, że minister-prezydent nie ma szacunku dla parlamentu. Jest bardzo poetycznym, ale nie ma odwagi powiedzieć Prusom prawdy. On i cały rząd milczy.

Hr. **Vetter** powtórnie przerywa i wzywa mówcę do postawienia wniosku.

Poseł **Klofacz**: Rząd milczy, jeżeli z Niemiec wydalają słowiańskich robotników. Jeżeli się podburza Niemców austryackich przeciw Słowianom, rząd nie ma odwagi wystąpić przeciw temu.

Hr. **Vetter** ponownie wzywa go do postawienia wniosku i grozi odebraniem głosu.

Wśród wrzawy ze strony czeskich radykałów poseł Klofacz wnosi otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią dra Körbera.

Poseł **Zazworka** wnosi imienne głosowanie. Wniosek ten jednak nie znalazł dostatecznego poparcia. Również i wniosek posła Klofacza w głosowaniu upadł. (Wrzawa u czeskich radykałów).

Przed głosowaniem prawie wszyscy posłowie z Koła polskiego uciekli za drzwi. Zostali tylko: Jaworski, Górski, Struszkiewicz i Garapich, którzy głosowali przeciw otwarciu dyskusyi.

Zamknięcie posiedzenia.

Następnie zabiera głos prezydent Izby hr. **Vetter**, wskazuje na ustawy, które Izba posłów oprócz budżetu w bieżącej sesyi załatwiła i wyraża życzenie, aby także w przyszłości działała na korzyść i pożytek ludów austryackich. Prezydent kończy życzeniem przyjemnych feryj letnich i zamyka posiedzenie o godzinie 3 po południu.

Telegraf i telefon.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 19 czerwca. Stronnictwo demokratyczne polskie (Zjednoczenie klubu lewicy sejmowej i demokratycznego polskiego) zbiera się na posiedzenie w piątek dnia 20 b. m. o godz. 5 po południu w piątej sali komisyjnej w gmachu sejmowym.

Petycya gminy lwowskiej.

Lwów, 19 czerwca. Magistrat tutejszy wysłał dziś petycyę do rady państwa w sprawie ustawy z r. 1893, na mocy której 181 domów nowych albo przebudowanych, które stanęły na miejscu starych zdemolowanych dla asanacyi miasta mają 20-letnie uwolnienie od podatku domowo-czynszowego. Ustawa powyższa ważną jest 10 lat, to jest do 18 kwietnia 1903. Ponieważ z owych 181 domów dotąd zaledwo 20 zburzono i przebudowano, a rozchodzi się o to, aby walor rzeczowej ustawy przedłużyć na dalszy okres conajmniej 10-letni.

Kolej Lwów-Winniki-Podhajce.

Lwów, 19 czerwca. (Tel. biura kor.). Dzienniki tujejsze stwierdzają, że podana wczoraj przez nie wiadomość w sprawie budowy kolei Lwów-Winniki-Podhajce, oparta na reskrycie ministeryalnym, który nadszedł przed kilku dniami do magistratu lwowskiego, tyczy się dawniejszego stadyum sprawy budowy tej kolei. W dniu 2 czerwca b. r. bowiem, to jest już po wysłaniu tego reskryptu, odbyła się w sprawie budowy tej kolei ponowna konferencya w Wiedniu, na której postulaty miasta Lwowa, co do trasy kolei koło miasta Lwowa i budowy dworca na Łyczakowie, zostały w zasadzie uwzględnione.

Z lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, 19 czerwca. Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, zwołane celem ukonstytuowania się. Obrady Izby zagaił delegat ministerstwa handlu radca namiestnictwa Franz, poczem dokonano wyboru prezydyum.

Prezydentem wybrany został ponownie poseł Jakób Piepes-Poratyński, wiceprezydentem Karol Szayer, prowizorycznym zastępcą przewodniczącego Gubrynowicz Władysław, a rewidentem kasowym dr. Adolf Lilien. Z kolei dokonała Izba wyboru stałych komisyj.

Dymisya namiestnika tryesteńskiego.

Grac, 19 czerwca. Do tutejszych pism donoszą z Wiednia, iż namiestnik Tryestu hr. Goes, który się wsławił strzelaniem do robotników tryesteńskich, ma wkrótce ustąpić.

Ruch wśród służby tramwajowej w Tryeście.

Tryest, 19 czerwca. Służba tramwajowa wręczyta wczoraj dyrekcyi memoryał, żądając podwyższenia płac i uregulowania stosunków służbowych i pozostawiła dyrekcyi siedm dni do odpowiedzi.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 19 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego minister honwedów w przemowie bronił przedłożenia, dotyczącego kredytu przeznaczonego na nabycie materyałów dla honwedów. Sądzi on, że opozycya tylko dlatego tak oponuje, ponieważ potrzebuje przy zamknięciu sesyi światła bengalskiego. (Wrzawa na lewicy). Następnie przyjęto przedłożenie znaczną większością.

Odroczenie sejmu pruskiego.

Berlin, 19 czerwca. Na wspólnem posiedzeniu Izby panów i posłów minister prezydent hr. Bülow w imieniu króla zamknął sesyę sejmową.

Wilhelm jako „bursz“.

Bonn, 19 czerwca. Na jubileuszowym bankiecie burszenszaftu „Borussia“ wypowiedział cesarz Wilhelm znowu mowę, w której wzywał młodzież, by starała się poznać nietylko wesołą, lecz także „poważną“ stronę życia, a zakończył słowami, że członkowie burszenszaftu powinni być gotowi do „stawienia się na rozkaz władzy i bronienia porządku wewnętrznego i zewnętrzego“.

Kongres w sprawie ubezpieczenia robotników.

Düsseldorf, 19 czerwca. Wczoraj odbył się międzynarodowy kongres w sprawie ubezpieczenia robotników. Przemawiali ministrowie Posadovsky i Möller. Ten ostatni podniósł, że tylko Austrya poszła za przykładem Niemiec na polu ubezpieczenia robotników.

Inne państwa nie rozwiązały jeszcze problematu i wahają się między ubezpieczeniem przymusowem a dobrowolnem. Z reprezentantów rządów zagranicznych przemawiali Chinyon z Paryża i Magaldi z Rzymu. Austryacki delegat zaproponował, by następny kongres odbył się w Wiedniu.

Nowy wynalazek wojenny.

Paryż, 19 czerwca. „France Militaire“ donosi, że pułkownik artyleryi Humbert wynalazł aparat, który, założony na karabiny lub armaty, usuwa huk, dym i błysk. Humbert oświadcza, iż wynalazek ten czyni wojnę niemożliwą.

Dżuma na okręcie.

Dunkierka, 19 czerwca. Okręt „City of Perth“, na którego pokładzie stwierdzono kilka wypadków dżumy, otrzymał nakaz odpłynięcia do Londynu.

Automobilem z Paryża do Wiednia.

Paryż, 19 czerwca. Odjazd uczestników jazdy automobilowej Paryż-Wiedeń rozpoczął się dziś rano o 8-mej z placu Zgody.

Uczestnikom wolno rozpoczynać jazdę aż do jutra w południe. Na placu zebrała się bardzo liczna publiczność. Wozy przybrane były chorągiewkami w kolorach: francuskim, austryackim i szwajcarskim. Większa część wyjechała w towarzystwie pań. O godzinie 9 przed południem wyjechało 14 wozów wśród oklasków publiczności. Znaczna część wyjeżdża dopiero jutro.

Cła angielskie.

Londyn, 19 czerwcu. W Izbie gmin kanclerz skarbu Hicksbeach zapowiedział, że cło na kukurudzę będzie zniżone z 3 pensów na $1^1/_2$.

Francusko-rosyjska ekspedycya naukowa.

Kiachta, 19 czerwca. Francusko-rosyjskie towarzystwo geograficzne wysłało ekspedycyę do zachodniej Mongolii dla zbadania jeziora Koffogol.

Pożar w kopalni nafty.

Baku, 19 czerwca. Od przedwczoraj szaleje w kopalniach nafty w Bibi-Eibat pożar. 16 wież wiertniczych spłonęło. Trzy rezerwoary pękły.

Głód w Indyach.

Bombaj, 19 czerwca. Z powodu posuchy panuje tu obawa przed klęską głodową.

Po zawarciu pokoju.

Londyn, 19 czerwca. Minister spraw wewnętrznych wygłosił przy pewnej okazyi mowę, w której powiedział, że dotychczasowy nieprzyjaciel zachowuje się w tak podziwienia godny sposób, iż rząd zamierza wycofać znaczną część wojska z południowej Afryki.

Pretorya, 19 czerwca. Koło Kalvinii poddało się 690 nieprzyjaciół, przeważnie powstawców kapskich. Ogólna liczba Burów, którzy się dotychczas poddali, wynosi 18.400.

SKŁADKI.

Na ofiary w Borysławiu i Lwowie złożone w dalszym ciągu w Administracyi „Naprzodu“: Z odezwy grona młodzieży socyalistycznej Nr. 3 K 16·80, Różka 1·—, Malarze 1·20, St. Gillar, Londyn 10·—, Rzeźwiosz —·20, Stow. stróżów, Kraków 10·—, W. B. z Dąbrowy 2·—, Tow. szewscy z Jarosławia 4·20, Ze Stow. krawców G. W. K. S. S O. W. K. P. R. S P. R. K. K. S. J. L. P. P. K. J. 6·70, Za „plac“ z wyścigów z ostatniego biegu 1·— K, Z odezwy Nr. 4 grona młodzieży socyalistycznej 10·— K, X. 10·—, Dr Kunicki za zastępstwo dra Różyckiego 2·—, Zebr. przez inż. L. R w Brodach 70·—, Zelt z Tarnowa 1·—, A. F. 1·90, Stow. ogól. zawod. z Lipnika 6·72, Stow. zawod. introligatorów ze Lwowa 8·10, „Gustek z kolonii Nowy Sącz“ 10·08, Z warsztatów kolej. w Stanisławowie 4·—, A. T. asyst. farm. z Bóbrki 4·—, M. —·40, G. H. —·50, L. T. malarz 1·—. Razem 182·80 K. Poprzednio wykazano 1·022·12. Ogólna suma **1.204 K 92 h.**

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

CHŁOPIEC

z porządnego domu, lat 13 — 14 liczący, zostanie przyjęty do terminu,

do pracowni kapeluszy.

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu“
1 3 Kraków, Poselska 15.

W SAKWINIE

na rynku w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego jest 1 5

dom ze sklepem

wraz z przynależnymi do niego dwoma morgami pola natychmiast **bardzo tanio** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u **Izaka Borgera, Ostrawa Mor. Grosse-Gasse**

Od 1-go lipca 1902 r. do wynajęcia:

W domu pod l. 50 przy ulicy Grodzkiej (obok **nowego gmachu Sądu krajowego**:

Lokal Restauracyjny o 6-ciu ubikacyach (przedtem piwiarnia Szwechacka), lub **Sklep frontowy** z wielką wystawą.

6 Pokoi, kuchnia i przedpokój na IIgiem piętrze, **dotychczas kancel. adwokacka.**

Sklep w podworcu z wystawą na ulicę,

3 Pokoje, salon wielki i kuchnia na I-szem piętrze,

1 Pokój, kuchnia i nyża na I-szem piętrze w oficynie.

Od 1. listopada 1902 do wynajęcia:

7 Pokoi, przedpokój i kuchnia na I-szem piętrze na mieszkanie **lub interes** z **4-ma frontowemi, wielkiemi oknami, opatrzonemi szybami wystawowemi, obecnie „Skład ubrań Alberta Kohna z Wiednia“.**

Zaraz do wynajęcia:

W domu pod l. 55 przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła,

4 Pokoje i kuchnia na I-em piętrze na mieszkanie **lub interes,**

1 Pokój kawalerski na II-giem piętrze od frontu. 140 4—5

Wiadomość w handlu pod firmą:

J. BAZES, Grodzka 55.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

26 26—52 **Curt Röber Brunszwik.**

JESZCZE NIGDZIE

w tak doskonałym gatunku

ROWERY

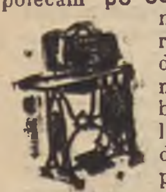


maszyny do szycia i części składowe nie do uwierzenia **tanio** oddane zostały. **Najlepszej** marki **Greger, Styria** ect. **nowe Rowery** od 150 do 220 kor., przeszłoroczne **nowe Rowery** z gwarancyą 145 kor. używane różnej marki od 85—90 K. Prawie nowe od 90—100 koron. **Pneumatyki** po 9 kor., **Continental Reithoffer.** Dunlop od 12—17 K., **Węże** od 5—6 kor., **Siodła** od 3.60—7 K., **Lampy acetylowe** od 5—7 K., **Lampy olejowe** 3 K., **Pompa** deleskopowa z czterech części się składająca 2 K. 25 h. **Pompy nożne** 4 K, **Gumowe rączki** po 1 K., **Cyklometry** 2 K. 50 h., Wszystkie istniejące części składowe najtaniej, nieodpowiadające zamienia się. **Cenniki darmo.** Specyalny katalog illustr. wszelkich przynależności do rowerów za nadesłaniem znaczkami 60 hal.

Niezrównanej dobroci

MASZYNY DO SZYCIA

polecam **po cenach hurtownych.**



Najnowsze, najlepsze wysoko ramienne **Singera maszyny** do szycia dla domu i rzemiosła, silna budowa z obrotem nożnym, bez szelestu lekko szyjące, z przykryciem do zamknięcia, wszelkiemi przyborami i illustrowanym objaśnieniem użycia (Cena sklepowa 90 K.) **za 49 koron**, Pierścieniowa Singera z okazałym wykonaniem z wszystkiemi przyborami i przykryciem (Cena sklepowa 145 korou) za **77 koron.** Sprzedaż z **pięcioletnią gwarancyą.**

Ceny stałe. Odsprzedającym żadnego **rabatu** się nie udziela.

Korespondencya polska.

Wysyłka za pobraniem, za niestosowne zwrot pieniędzy, więc ryzyko wykluczone.

120 **SKŁAD FABRYCZNY**

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telpfon 280.

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske“.**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 280.

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad“.**

Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.
73 **„Cleveland“.**

Wszelkie przybory do tychże rowerów.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Reprezentacya Browaru Trzcinickiego

w Krakowie, **przy ulicy Szewskiej l. 13,**

ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności znane z dobroci:

Piwo bawarskie oraz Exportowe i bok

w butelkach pół litrowych po następującej cenie:

Piwo Bawarskie	14%	**po 15 ct.**	**butelka**
Piwo Exportowe	14%	**po 12 ct.**	„
Piwo Bok	16%	**po 16 ct.**	„

Piwa powyższe wyrobu krajowego przewyższające swą dobrocią piwa Monachijskie i Kulmbach, za co odznaczone zostały **na 14 wystawach światowych, Dyplomami honorowemi, Medalami złote- i krzyżami zasługi.**

Piwo bawarskie zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych rekonwalescentów, przeto zasługują na ogólne poparcie Szan. P. T. Publiczności. 6 9—?

„Swoszowice“ pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. -- Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123 6—20

ZARZĄD.

MAGAZYN UNIWERSALNY
firmy
ROMAN DROBNER
KRAKÓW
(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA

34 **rozsyła darmo i opłatnie.** 21—24



Nowośc! Polski podręcznik do rybołowstwa prof. I. Rozwadowskiego.

BODEGA VINAVIGO

29 RYNEK 21, róg Brackiej. 22—?

WINA AUSTRYACKIE od 50 ct. za litr, oprócz tego **francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampany krajowe i oryginalne francuskie, wódki, likiery, koniaki, bufet zimny i ciepły.**

GIOVANNI ZULIANI i SYN

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych
LWÓW, ul. Św. Piotra l. **21.**, Telefon Nr. **658.**

Filie; Stanisławów, Kraków, Czerniowce,
ul. Zarwańska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofstr. 28.

Wykonuje: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane, i wszelkie tym podobne wyroby z cementu, -- Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, fabryki płyt i posadzek xylolitowych **Zboril Miksch & Co. we Wiedniu.** Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie **bezpłatnie.** Łaskawe, zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale **po cenach umiarkowanych.** 96 10—13

Do Szanownych Ojców i Matek!

W obecnych czasach ciężko złożyć pieniądz, by mieć zapewnienie na lata późniejsze, uskładać posag dla dziecka, lub zabezpieczyć byt materyalny rodzinie na wypadek śmierci. Lecz jest łatwa rada, ubezpieczając się w najstarszym i najtańszym katolickim Zakładzie ubezp.

istniejącym od r. 1839, **„JANUS“** **w Wiedniu, śródmieście,**

gdzie można się ubezpieczyć podług wszystkich kombinacyj.

Prosimy tylko zażądać taryf i statutów, które przesyłamy franco.

Dotąd jest ubezpieczonych 114.000 osób na 291,000.000 koron.

Dalszych objaśnień udziela chętnie **Generalna Reprezentacya w Krakowie, ul. Zygmuntowska Nr. 3** (w pobliżu nowego gimnazyum św. Anny). 134 5—?

Uczciwych agentów poszukuje się.

Bardzo korzystny
interes bez ryzyka
do odstąpienia

Zgłoszenia pisemne pod **„Interes“** przyjmuje dział inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
24 9—50

Rogów Jelenich
dużych
poszukuje się do kupna.

Zgłoszenia z podaniem ceny, uprasza się adresować:

Dział inseratowy „Naprzodu“ Kraków, ulica Poselska l. 15. 156

Kilkunastu zdolnych stolarzy

znajdzie natychmiast korzystne zajęcie przy robotach - budowlanych.

Zgłoszenia:
Parowa fabryka
wyrobów stolarskich i tartak
w Jaśle. 160 2 3

Panienki

porządnej, uczciwej, miłej i inteligentnej, którąby mogła złożyć przynajmniej 200 koron kaucyi, obeznanej w sprzedaży wyrobów masarskich, poszukuje 3 5

Jan Młynarczyk, główny skład wędlin w Nowym Sączu, ulica Długosza l. 347.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20-go maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący DR. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineral.—Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

68 16—20 Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Zegiestowie.

P. T.

Komuż z WW. PP. Przemysłowców. Fabrykantów i Kupców wiadomem nie jest, że reklama dziennikarska jest dziś potęgą dla każdego umiejącego z niej korzystać, przez co niejednemu przyniosła pokaźne mienie i dlatego też uznaną została za podstawę wszelakiego przemysłu, interesów a w szczególności bytu. Zbytecznem jest wspominanie, że inserowanie się w dzienniku poczytnym nietylko że przynosi znaczną korzyść ale i wydany grosz w trójnasób zwraca.

Obecnie takim dziennikiem jest „Naprzód“

wychodzący codziennie w Krakowie, w znacznej ilości egzemplarzy, a rozchodzący się po całej Galicyi, Austro-Węgrzech jakoteż i po zagranice kraju, znajdujący się we wszelakich sferach Społeczeństwa naszego. przezco odpowiednim jest do zamieszczania wszelkich ogłoszeń: Towarzystw Ubezpieczeń, Kas oszczędności i Zaliczkowych, Władz Autonomicznych i rządowych. Zakładów kąpielowych, Fabryk, Przedsiębiorstw i Handlów oraz dla wszystkich dbających o podniesienie egzystencyj Swoich.

Nadmienić musimy, że firmy niemieckie wydające **tysiące** na ciągłe reklamy przekonane być muszą, że jedynie przez ogłoszenia w dziennikach o wyrobach swoich produktów znaczny zbyt zawdzięczają.

Podpisana Administracya działu inseratowego, aby dać możność częstszego ogłoszenia, celem podniesienia wszelakich wyrobów krajowych w obec tak wielkiej konkurencyi wyrobów zagranicznych udziela

30 do 60% opustu

i uprasza wszystkich P. T. Interesowanych, aby w Ich własnym interesie z danej sposobności jak najczęściej korzystać raczyli, a szczególnie w obecnej porze, do ogłoszeń najlepszej.

Z wysokiem poważaniem

Za Administracyę działu inseratowego „Naprzodu“

S. SONIEWICKI.

Kraków, ulica Poselska 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412